

Przypis do „filozofii edytorstwa”

Każda dziedzina wiedzy, jeśli chciałaby badać swój wycinek rzeczywistości rzetelnie, powinna dążyć do jak największej samoświadomości. Pozwala to bowiem nie tylko rozwiązywać jej konkretne problemy szczegółowe, ale również mówić o własnych metodach, celach i ambicjach w sposób odpowiedzialny. Jak się wydaje, w edytorstwie odpowiedzialność ta jest szczególna. O ile interpretator dzieła literackiego może wdać się w polemikę z innymi badaczami, może napisać nową, poprawioną interpretację, a nawet trwać w interpretacji bałamutnej – o tyle tekstolog i edytor nie ma tak dużego marginesu błędu. Nie można łatwo przygotować nowej edycji dzieła, nie można łatwo usprawiedliwić każdej podjętej decyzji, trudno tłumaczyć się z niefortunnie sporządzonego objaśnienia do tekstu. A przecież edytorom – i słusznie – patrzy się na ręce, weryfikuje ich poczynania, odnotowuje ich usterki, zwłaszcza te przypisowe, w podręcznikach i opracowaniach tematycznych.

Nadto edytor jest odpowiedzialny przed autorem dzieła, które wydaje. Autorem, który bardzo często nie jest w stanie, *mutatis mutandis*, obronić się przed poczynaniami edytora, nawet działającego w dobrej wierze. Problem ten jest ważny zwłaszcza w kontekście ustalania poprawnego, zgodnego z domniemaną intencją autorską, brzmienia tekstu w edytorstwie naukowym, ale również – znowu – przy sporządzaniu przypisów. Następny wymiar edytorskiej odpowiedzialności wiąże się z obowiązkiem dostarczenia interpretatorom starannie ustalonego, możliwie pozbawionego zniekształceń przekazu tekstowego.

Niewątpliwie już na tej podstawie można mówić o pewnych etycznych aspektach pracy edytorskiej. Czy jednak wystarcza to, aby mówić o „filozofii”, a nawet o wąsko rozumianej „filozofii przypisów”? Czy określenie to można traktować inaczej niż intrygującą metaforę? Z pewnością jednym z doniosłych zadań refleksji filozoficznej w świecie jest dążenie do precyzowania pojęć i terminów. Wydaje się to niezbędne na poziomie metodologicznym. Z takiego przekonania wyrastają refleksje dotyczące choćby wzajemnej relacji i definicji pojęć „przypisów”, „objaśnień”, „komentarza”, które pojawiają się zarówno w prezentowanych w naszym numerze „Sztuki Edycji” tekstach, jak i w burzliwych dyskusjach toczonych w czasie obrad ogólnopolskiej konferencji naukowej „Filozofia przypisów”, która odbyła się w Toruniu 18–19 maja 2017 roku. W tym kontekście „filozofia przypisów” jawi się nie tylko jako zbiór określonych zasad sporządzania objaśnień, ale oznacza także określoną postawę, jaką przyjmuje edytor podczas opracowywania tekstu.

Co jednak odróżniałoby „filozofię” od właściwej każdej dziedzinie myśli metodologicznej? Otóż „filozofię” rozumielibyśmy jako szczególny sposób myślenia o edytorstwie,

Przypis do „filozofii edytorstwa”

wpływający dopiero na podejmowane przez badaczy konkretne decyzje. Nie sposób tedy w odpowiedzialnej pracy wydawcy naukowego postępować automatycznie czy przyznawać prymat – cennej skądinąd – intuicji. Tymczasem postawa taka jest niekiedy obserwowana w edycjach i, jak sądzimy, wynika w dużej mierze z niedostatecznej uwagi poświęcanej właśnie „filozofii edytorstwa”: jego fundamentalnemu dla literaturoznawstwa znaczeniu, wadze dla ocalania dziedzictwa kulturowego, odpowiedzialności wobec tekstu, autora i odbiorcy, odpowiedziom na wyzwania stawiane przez świat cyfrowy. Nie sztuką jest bowiem ugrzęznąć w abstrakcyjnych sporach akademickich. Prawdziwą wartością zaś – znaleźć własne, indywidualne odpowiedzi na pytania o sens i cel działalności naukowej, a więc wypracować jej swoistą „filozofię”.

Pragniemy podziękować Profesorowi Mirosławowi Strzyżewskiemu, twórcy własnej „filozofii przypisów” i *spiritus movens* konferencji poświęconej tej problematyce.

Magdalena Bizior-Dombrowska

Bartłomiej Kuczkowski